Rok I. | Łódź, Czwartek, dnia 15 Lipca 1909 roku. | Nr. 55.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Głosy ludu.

Gdy się czyta pisma klerykalne, lub pozostające w ścisłej łączności, żeby nie powiedzieć — zależności, z katolickim klerem, musi zastanowić następująca okoliczność. W pismach tych głosi się przy każdej sposobności, niemal codzień, że Maryawityzm upada, że liczba maryawitów z dniem każdym topnieje i t. p. Na dowód przytacza się liczbę urodzeń i zmarłych, wysyła się „własnych korespondentów“ w strony „zagrożone“ Maryawityzmem, którzy niby na własne oczy sprawdzają upadek ruchu maryawickiego. — A mimo to jednak też pisma ani na chwilę nie przestają przeciw maryawitom występować. Obchodzi ich najmniejszy fakt z życia maryawickiego, notują każde zachowanie się, niemal każde słowo wyszłe z ust maryawitów... Dla czegóż takie zainteresowanie „upadającą sektą?“ Po cóż się zajmować tem, co istnieć przestaje, i to jeszcze tak niemiłym przedmiotem?

Ale to właśnie dowodzi żywotności Maryawityzmu. Gdyby nie było innych dowodów żywotności i postępów sprawy maryawickiej, to samo zachowanie się prasy wrogiej maryawitom — aż nadto przekonywałoby o wielkiem znaczeniu i wpływie Maryawityzmu na społeczeństwo nasze.

I nic dziwnego.

Katolicyzm rzymski, wprzągnąwszy do rydwanu potęgi papieskiej naród polski, skuł go w kajdany niewoli ducha tak mocno, że nie pozostawił mu najmniejszej swobody—ani myślenia ani czucia. Tymczasem świat wciąż postępuje naprzód. Wolność, tak umiłowana przez ludy Zachodu, staje się i naszym udziałem. Ludzie zaczynają rozumieć i czuć, że sercem, umysłem, mieniem ich nie ma prawa nikt władać, tylko jeden jedyny przyrodzony Pan—to jest Bóg.

W takich okolicznościach ukazał się na widowni Maryawityzm — z hasłem archanielskiem na ustach: „Któż jak Bóg!“—i podniósł wysoko sztandar Ewangelii, sztandar miłości Boga i bliźniego, sztandar wyzwolenia z przestarzałych formułek, ukutych przez chciwych grosza i panowania hierarchów... Czyż może być w tem co dziwnego, że lud — spragniony Boga—rzucił się do tego sztandaru? I czy

można było oczekiwać ze strony kleru, co dotąd był w stanie posiadania, — czego innego jak walki zawziętej i namiętnej na śmierć i życie?

Ale prawda, choć prześladowana katuszami moralnemi i materyalnemi, przedostaje się do coraz głębszych warstw narodu, ogarnia coraz dalsze przestrzenie, zjednywając zbawczemu ruchowi nowe zastępy zwolenników. Mamy tego dowody w licznych korespondencyach, nadsyłanych nam z różnych stron kraju i zagranicy.

„Z przysłanych mi gazet i kalendarza—pisze pewien nasz zwolennik z Częstochowy—osiągnąłem dużo pożytku, gdyż z nich choć w części poznałem źródła i przyczyny tego ruchu zbawiennego, który wyrwał, który wybawił naród polski z pod panowania arcygrzeszników rzymskich i ich zastępców. Historya nam mówi, że od wieków ludzkość walczyła z tymi duchami ciemności, z tymi sługami mamony i grzechu, i chociaż łuna stosów inkwizycyjnych na chwilę przyświecała tryumfowi kleru katolickiego, jednak dzieło bohaterów święci do dzisiejszego dnia tryumf zwycięstwa sprawiedliwości i dobra. Niektóre narody wychodziły zwycięsko z tej walki zła z dobrem i do dzisiejszego dnia służą Bogu z prawdziwą miłością, z sercem napełnionem radością i szczęściem, bez pośrednictwa handlarzy słowem Bożem. Lecz niestety, naród Polski nie zdołał wyrwać się z pod opieki Rzymu i cierpiał do dni naszych. Aż oto garstka bohaterów Bożych, garstka prawdziwych apostołów miłości Bożej powstała przeciwko tym, którzy są podłymi niewolnikami grzechu; ta garstka posłanników Bożych wypowiedziała walkę tym, którzy pomnażają moc kajdanów narodu Polskiego nie tylko zewnętrznych lecz i wewnętrznych — i ta garstka prawdziwych synów Bożych wybawi naród Polski z niewoli rzymskiej. I jakże nie masz się czuć szczęśliwym, jeżeli stoisz, jeżeli walczysz w szeregach tych apostołów Bożych?

„Serca Wasze napełnione są weselem i szczęściem, bo Duch Boży jest z Wami.

„Jestem synem tego ludu roboczego, z którego kler katolicki wyciska życie i ostatnie krople krwi, i dla tego niezmiernie się cieszę, że oto przychodzi zbawienie i pocieszenie dla tych maluczkich i uciśnionych.“

Tak pisze człowiek inteligentny, dziecię ludu polskiego — o myślącej głowie i gorącem sercu. Ale nie inaczej czują jego siermiężni bracia, którzy chociaż oddani twardej pracy na roli lub w fabrykach, choć nie wykształceni i prości, jednak pod grubą szatą wieśniaczą mają niemniej czujące serca.

Oto co pisze jeden z nich, rzucony losem na dalekie przestrzenie Cesarstwa, zdala od kraju rodzinnego.

„Nie mogę wytrzymać, żeby nie zawiadomić światu o naszej biedzie. Wysyłam ten list tak na przełaj, sam nie wiem do kogo. Jesteśmy tak daleko od polskich stron, że zaledwo maleńką wiadomość mamy z gazet, że w Polsce są tacy księża, którzy pracują za sprawiedliwością a walczą ze zdzierstwem. U nas w Saratowskiej dyecezyi są takie księża, że tylko sutanny noszą księżowskie, a obowiązki pełnią bankiera, czyli zborszczyka pieniędzy.

„Przed pięciu laty przysłany był do naszej parafii ks. C. Parafia nasza składa się z pięciu wiosek; pensyi płaci każda wioska według ilości swych dusz. Jedna wioska płaci 400 r., druga — 310 r., trzecia — 175 r., czwarta — 125 r., piąta — 260 r. I w każdej wiosce jest kościół. Dawniej księża objeżdżali wioski kolejno, a ten nie chce. Mówi, że jemu biskup nie pozwala. A jeżeli kto prosi do chorego, to on mówi: „Niech was czort zabierze wszystkich, a ja nie pojadę.“

„Za ślub bierze po 25 i 30 rubli, chrzest 1 r. 25 k. i 1 r. 50 k. Pogrzeb—po większej części sami chowamy, a jeżeli kto uprosi jego, to żąda 20 r. i 25 r. Więc proszę zauważyć, czy to nie jest ekspropryacya?

„Skarżyliśmy się biskupowi, nic nie odpowiada. A ponieważ jest nas trzy wioski jednej gminy, to prosiliśmy, żeby nam przysłał księdza. I to odmówił. To teraz wiele naszych katolików przechodzą na prawosławie.

„Więc bardzo proszę Szanownych księży, którzy zostali wyklęci od papieża za to, że łakną sprawiedliwości,—możeby który zgodził się przyjechać do naszych stron i rozszerzyć swoją religijną naukę...“

Ból ściska serce, że nie można tym biedakom przyjść z pomocą. Ale bądźcie cierpliwi. Prawda Boża dotrze i do waszych wiosek. Jezus, którego wy kochacie i z którym pragniecie się zjednoczyć, wyrwie was—prędzej czy później—z ucisku i przemocy najemników i wilków. Tylko Jemu zaufajcie bezgranicznie i u Niego szukajcie ratunku...

(C. d. n).

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Przygotowania wojenne. Z Salonik donoszą: Z okręgów Prilep i Monastyr powołano pod broń rezerwistów. Przygotowania wojenne trwają w dalszym ciągu.

Z Konstantynopola donoszą, że wielki wezyr złożył wizytę wszystkim ambasadorom. Wizycie nadają poważne znaczenie.

Współcześnie ze zbrojeniem się Grecyi i Turcya energicznie przygotowuje się do wojny. Na granicę Tessalii wysyłane są bezustannie wojska tureckie. Rezerwistów powołano pod broń.

Nieszczęścia Mulej-Hafida. Powracający z Fezu dyrektor Imperial opisuje położenie Mulej-Hafida jako beznadziejne. Wojska opuściły sułtana, a anarchia ogarnęła cały jego kraj.

Z żeglugi napowietrznej. Aeronauta Latham w tych dniach ma przebyć cieśninę Kaletańską z Calais do Dowru na aeroplanie własnego pomysłu. Do przeprawy poczyniono już przygotowania. Próba budzi wielkie zainteresowanie. Do Calais i Dowru przybywa mnóstwo osób, pragnących naocznie widzieć pierwszą na tej przestrzeni przeprawę.

Kradzież na poczcie. Na poczcie w Wiedniu skradziono 119,000 koron w chwili, kiedy urzędnik odszedł na chwilę do telefonu. Przypuszczają, że wspólnik złodziejów wezwał urzędnika do telefonu, aby innym ułatwić spełnienie kradzieży. Policya zarządziła energiczne śledztwo. Do tej pory przecież nie natrafiono na ślad złodziejów.

Zamach na kardynała Skrbenskego. Z Wrocławia donoszą do pism wiedeńskich: Gdy arcybiskup praski, kardynał Skrbensky, wychodził w tych dniach z kościoła w Niederhansdorf po dokonaniu Bierzmowania, rzucił się na niego jakiś człowiek i pochwycił go z tyłu. Obecni natychmiast pospieszyli na pomoc i przytrzymali napastnika. Znaleziono przy nim długi nóż. Władze stwierdziły. że jest to Czech nazwiskiem Namec, który, jak się zdaje, jest obłąkany. Kardynał doznał silnego wstrząśnięcia nerwowego, jednakże udał się w dalszą podróż wizytacyjną po dyecezyi.

Nagła śmierć hr. Badeniego. Były namiestnik Galicyi, były prezes ministrów austryackich, Kazimierz hr. Badeni zmarł nagle w podróży powrotnej z kuracyi w Karlsbadzie.

Nowy wynalazek Edisona. Gaz. „Birżewyja Wiedomosti“ donosi na podstawie otrzymanych z Ameryki wiadomości, że nowy wynalazek Edisona może spowodować zupełny przewrót w dziedzinie zastosowania elektryczności.

Wynalazł on nowy system akumulatorów, które będą w stanie przechowywać siłę elektryczną w ciągu 4 lat.

Prawa nieślubnych dzieci w Norwegii. Położenie dzieci nieślubnych jest dotychczas pożałowania godne. Pod względem prawnym stoją one niżej dzieci ślubnych, pod względem majątkowym dzieje się im wielka krzywda, o ile ojciec jest zamożny. Projekt ustawy, złożony parlamentowi Norwegii, jest wielkim krokiem naprzód. Dotychczasowa ustawa obowiązuje ojca do utrzymania nieślubnego dziecka. Dziedziczyć może tylko po matce, nigdy po ojcu.

Teraz ustawa przewiduje, że matka może stanowczo oznaczyć, kto jest ojcem dziecka i ten jest obowiązany utrzymać dziecko do szesnastego roku życia. Nieślubne dziecko nosi nazwisko ojca i dziedziczy po nim na równi z dziećmi ślubnymi. Podany przez matkę jako ojciec dziecka, może tylko w czternastu dniach po narodzeniu dziecka podnieść zarzuty.

Jeżeli tego terminu nie dotrzyma, jest obowiązany dziecko utrzymywać.

Przed narodzeniem dziecka musi podany za ojca utrzymywać matkę przez trzy miesiące, a po urodzeniu przez sześć tygodni. Jeżeli jednak matka karmi dziecko sama, to należy się jej utrzymanie przez dziewięć miesięcy, które może zaraz odebrać z kasy gminnej. Kasa ściąga tę kwotę później od ojca.

Nowe państwo żydowskie. Znany bankier nowojorski milioner, Jakób H. Schiff, objeżdża Europę, ażeby nakłonić kolonizacyjne organizacye żydowskie do założenia państwa żydowskiego w Mezopotamii, pomiędzy rzekami Eufratem i Tygrysem w Azyi, o rządzie własnym, a pod protektoratem Turcyi. Podobno myśl tę podał Schiffowi Ahmet Riza Bey, a sprawa, przedłożona rządowi tureckiemu, przez prezydenta parlamentu tureckiego, miała się spotkać z życzliwem przyjęciem tak dalece, że rząd turecki gwarantować ma żydom autonomię. Na plany te ma się także godzić przywódca syonistycznego ruchu żydowskiego Izrael Zangwill, a największe Towarzystwo kolonizacyjne żydowskie „Ica," któremu baron Hirsch zapisał testamentem 45 milionów dolarów, wysłało już komisyę do Mezopotamii, ażeby warunki kolonizacyi zbadać na miejscu. Komisya orzekła, że warunki są pomyślne, że ziemia po nawodnieniu będzie ogromnie urodzajna i żydzi mogą Mezopotamię zamienić „w raj ziemski." Koszty nawodnienia „Polski Przegląd Emigracyjny" oblicza na 40 milionów dolarów. Schiff ma nadzieję sprowadzić do Mezopotamii 5 do 6 milionów w pierwszym rzędzie żydów rosyjskich.

Trzęsienie ziemi. Po dwumiesięcznej przerwie we wsi Onor, w odległości 130 wiorst od Aleksandrowska, na Sachalinie odczuć się znów dały słabe wstrząśnienia podziemne. Słyszano silny huk podziemny bez wstrząśnienia.

— Dnia 11 b. m. wieczorem, w Marsylii, dały się odczuć ponowne wstrząśnienia ziemi. Ludnością ogarnął przestrach.

Z kraju.

Uroczystości połtawskie. Jak donoszą depesze ministra Dworu, Najjaśniejszy Pan raczył obecnością swoją zaszczycić dwóchsetną uroczystość zwycięskiej bitwy pod Połtawą. W obecności Najjaśniejszego Pana odsłonięto pomnik komendanda Połtawy pułkownika Kalinina. W powrotnej drodze, Najjaśniejszy Pan zatrzymał się w Kijowie.

Paszporty uczniowskie. Ministeryum oświaty wydało wszystkim inspektorom wyższych i średnich zakładów naukowych polecenie, co do obowiązkowego zaznaczania na świadectwach przejazdowych młodzieży szkolnej jej wyznania. Rozporządzenie to ma na celu ułatwienie działalności policyi w tych miejscowościach państwa, gdzie uczniom Żydom przebywać nie wolno.

Specyalne egzaminy dla kobiet. Ministeryum oświaty opracowuje obecnie projekt prawa o specyalnych egzaminach dla kobiet, posiadających wyższe wykształcenie.

Egzaminy te odbywać się mają wobec specyalnych komisyi, organizowanych na tych zasadach co komisye egzaminacyjne przy uniwersytetach, t. j. prezes i członkowie komisyi wyznaczani będą przez ministra oświaty, przyczem do składu jej wejdą profesorowie odnośnych kursów dla kobiet.

Stopień wymagań według specyalności historyczno-filozoficznych i fizyko-matematycznych ma być określony według wysokości wymagań, przedstawionych przy egzaminach na tytuł nauczyciela gimnazyum, a przy medycynie — według stopnia wymagań na tytuł lekarza.

Osoby, które złożą dobrze egzamina pierwsze z powyżej zaznaczonych specyalności, otrzymują prawo wykładania w czterech niższych klasach średnich męskich zakładów naukowych i we wszystkich klasach gimnazyów żeńskich.

Osoby, składające egzamin z medycyny, skorzystają ze wszystkich praw przysługujących kobietom-lekarzom.

Do egzaminów tych przystępować mogą kobiety, posiadające patent z ukończenia instytutów i gimnazyów pozostających pod zarządem Cesarzowej Maryi, lub gimnazyów ministeryów oświaty, a które prócz tego przeszły całkowity kurs wyższego zakładu naukowego.

Nauczanie pozaszkolne. Wobec zamierzonego na jesień złożenia przez ciało ustawodawcze projektu o wydatkowaniu kredytu na nauczanie pozaszkolne — ministeryum oświaty zażądało telegraficznie od kuratorów okręgowych danych, w jakiej wysokości trzebaby zapomóg do rozwoju wykształcenia pozaszkolnego w każdej guberni.

Nowe przepisy o pożyczkach na ulepszenie gruntów. Wobec przestarzałych przepisów o wydawaniu pożyczek na ulepszenia rolne, główny zarząd rolnictwa opracował projekt nowych przepisów. Do

tej pory nie były one rozciągnięte na Królestwo Polskie, a to z braku instytucyi ziemskich. W nowej zaś redakcyi, tam gdzie niema ziemstw, wydawanie pożyczek będzie odbywało się przy pośrednictwie Towarzystw rolniczych, Towarzystw pożyczkowo - oszczędnościowych i innych organizacyi społecznych, które otrzymają na to odpowiednie kredyty z głównego zarządu. Termin pożyczek zależy od rodzaju ulepszeń rolnych. Na zasianie lasów, wzmocnienie brzegów rzek, rowów, usunięcie piasków i t. d., pożyczki mają być wydawane na termin 20-letni, pożyczki na roboty melioracyjne na termin 15-letni, na urządzenie ogrodów i inne ulepszenia gospodarstwa włościańskiego termin 5-tetni i t. d.

Główny zarząd poczt i telegrafów wydał polecenie, co do przyjmowania telegramów w tych biurach pocztowych, gdzie nie utworzono dotychczas biur telegraficznych. Telegramy wysyłane będą wraz z pocztą do najbliższego biura telegrafu bez specyalnej za to dopłaty. Dozwolone jest również niezwłoczne odsyłanie telegramów przez umyślnego posłańca, lecz już za specyalną opłatą.

Ułatwienia o budownictwie. Jak donoszą dzienniki warszawskie wyjaśniono urzędowo, iż plany budowy nowych gmachów mieszkalnych lub innych budynków, przedstawiane do zatwierdzenia wydziałowi technicznemu przy rządzie gubernialnym, nie potrzebują być zaopatrywane w podpisy budowniczych cyrkułowych. ani też w podpisy wykonawców planów. Wystarczy podpis na planie osoby, której kosztem ma być dom budowany, t. j. właściciela placu i przyszłego budynku, który to właściciel, podług brzmienia ustawy budowlanej i kilkakrotnych wyjaśnień senatu, jest odpowiedzialny materyalnie i karnie wobec prawa. Wobec powyższego wyjaśnienia każdy właściciel placu może wznosić na nim różnego rodzaju budynki, nawet bez udziału budowniczego (jeżeli sam ma pojęcie o technice budowlanej), stosując się do planu, zatwierdzonego przez wydział techniczny rządu gubernialnego. Kontrola techniczno-policyjna z udziałem budowniczego cyrkułowego obowiązana jest tylko czuwać, aby roboty bodowlane były wykonywane prawidłowo podług zatwierdzonego planu.

Nowa taksa lekarska. Grupa młodych lekarzy, nie zgadzając się z wysokością honoraryum, ustanowionego, jako taksa obowiązująca przez Stowarzyszenie lekarzy polskich, postanowiła, jak donosi „Warsz. Dniew.,“ ułożyć nową ogólnie przystępną taksę dla całej ludności.

Pożary. Z Archangielska donoszą: W ogniu stoi cała dzielnica na przestrzeni wiorsty. Palą się składy smoły.

W Moskwie spalił się główny budynek fabryki rosyjskiego Towarzystwa elektrycznego „Westingausa.“

Straty wynoszą przeszło 100,000 rb.

Szczątki człowieka. We wsi Batejsku, około Nowoczerkaska podczas kopania kanału na ulicy znaleziono olbrzymich rozmiarów szkielet starożytnego rycerza z epoki scytyjskiej.

Źródło wody siarczanej odkryto w majątku Brzezie pod Włocławkiem, własności br. Kronenberga. Celem stwierdzenia odkrycia z łona warszawskiego Tow. hygienicznego podążyło do Brzezia kilku lekarzy wraz z zaproszonymi przez nich inżynierami.

Klęska żywiołowa. Powiat Chwałyński nawiedziła ponownie silna ulewa. Potok deszczowy w jednej z miejscowości uniósł chłopczyka; utonęło 250 owiec.

Powodzie. W powiecie Eczmiadzińskim deszcz ulewny z gradem poczynił znaczne szkody w sześciu wsiach. Wiele domów woda podmyła, ściany się zawaliły.

Z PRASY.

Ksiądz rozłącza polską rodzinę.

Pod takim nagłówkiem znajdujemy w „Straży“ organie kościoła polsko-narodowego w Ameryce list, z którego dowiadujemy się, że działalność kleru katolickiego w Ameryce w stosunku do tych, którzy wydostali się z pod rzymskiego ucisku, jest taka sama jak u nas.

Oto co pisze jeden ze zwolenników kościoła narodowego do „Straży:“

Szanowna Redakcyo!

Może się zanadto naprzykrzam doniesieniami na tych naszych samozwańczych opiekunów oo. oblatów przy kościele św. Ducha w Winnipeg. Lecz gdzież się mamy udać? „Straż“ jest jedyną naszą obroną tu na obczyźnie; ona prawdziwie staje w obronie nas Polaków i nie waha się pisać księżom prawdy. Za prawdę, którą dotychczas zawsze pisałem, za odpowiedź na napad „Gazety Katolickiej“ na nasz Kościół Narodowy i na parafian na-

szych, dają się tu słyszeć pogróżki; jednak chwała Bogu, że to paru tylko takich zaciekłych baranów i lizuniów rzymskich.

By zaś i tym wlać oleju do mózgownicy, podaję, jakich haniebnych środków do poskromienia ludzi używali ojcowie Kuszlawi, a obecni tak samo postępują. Kuszlawy chodził po domach, kiedy chłopi byli przy pracy, a zastawszy żonę którego, starał się o ile możności swą płaczliwą mową nakłonić każdą z tych kobiet, by one koniecznie zmusiły swych mężów do porzucenia Kościoła Narodowego; przy spowiedzi była ta sama historya. Rozumie się, iż taka kobieta spierała się ciągle ze swym mężem, że mu była szatanem, bo w domu zamiast miłości i zgody było istne piekło. Podobnie postępują obecni.

Jeden głosi w swej gazecie oszczerstwa i wyzwiska przeciw Narodowcom, [1]) drugi rozłącza żony od mężów przy spowiedzi; ja niżej podpisany stałem się jego pierwszą ofiarą. Opowiem wam, kochani bracia czytelnicy „Straży,“ moją niedolę.

Żona moja miała często styczność z temi kobietami powyż wspomnianemi, zaraziła się od nich i do Kościoła Narodowego ze mną nie chodziła, a będąc chorowitą na piersi, każdą niedzielę mówiła, że do kościoła iść nie może. Aż kiedy pewnego razu zachorowała, zażądała księdza, by ją wyspowiadał i powiedziała mi otwarcie, że pragnie księdza rzymskiego. Widząc żonę osłabioną, nie sprzeciwiałem się. Przybył jeden z tych „ojców duchownych,“ lecz nie wiem który, bo widzieć się z nim nie chciałem. W kilka dni po wyzdrowieniu żona opowiadała mi, iż ksiądz ten nakazał jej, by jej noga więcej w Kościele Narodowym nie postała, —w przeciwnym razie—powiedział—przeklętaś tu na ziemi; a z takim mężem nie powinnaś mieszkać, ani przy jednym stole jeść, ani z nim rozmawiać, i t. p. Zauważyłem zaraz zmianę w postępowaniu żony, lecz nic sobie nie robiłem z tego, znając jej przywiązanie ku mnie, śmiałem się z tego. Niestety w kilka tygodni zachorowała powtórnie ciężko, i znowu zażądała księdza jak poprzednio i tą razą już był sam bos t. j. Herr von Gretchel, któremu też zapłaciłem dwa dolary za jego robotę. Lecz niewiedziałem, iż miałem śmiertelnego wroga w domu swoim. Żona moja podźwignąwszy się z tej słabości opowiadała mi, iż ten belzebub przy spowiedzi wymógł na niej groźbami i przekleństwami, że w parę dni później oświadczyła mi, jeżeli nie porzucę Narodowego Kościoła, to ona ze mną mieszkać i żyć nie będzie. Ja jej powiedziałem otwarcie: „Nie porzucę, chociażbyś i zaraz poszła.“ Ona natenczas mówi, bym jej dał połowę majątku; wiedziała jednak dobrze, że dobrowolnie majątku nie dam, przeto od tego czasu szukała wszelkiej okazyi do kłótni i sposobności do oskarżenia mię do sądu, co się też stało; żona sprawę wygrała, bo sędzia kazał się nam pogodzić. Ona jednak wrócić do mnie nie chciała, musiałem więc jej dział dać, przez co straciłem część majątku.

Nie skorzystała z tego ani ona, ani dzieci, bo adwokaci wszystko zjedli.

Kiedy zaczęto spisywać akt podziałowy i separacyjny, rozpłakała się moja żona, szlochały i dzieci. I mnie żal było rozłączać się z tą, która mi przez tyle lat towarzyszką była. Pożegnaliśmy się, może na zawsze i poszliśmy każde swoją drogą smutni. Bo że jej życie nie wesołe, tego pewien jestem; wszak jej nigdy nie skrzywdziłem, boć to żona była moja.

Dotychczas tej sprawy nie ogłaszałem, ponieważ wstydziłem się tego, że mnie takie nikczemne stworzenie, ten plugawy pachołek rzymski, potrafił tak skrzywdzić; i nie tylko mnie, ale żonę i dzieci, bo cóż ona sobie dziś pocznie sama? Dzisiaj jednak, kiedy już jest więcej podobnych wypadków, napiszę, niech cały świat się o tem dowie.

Jest tu obywatel miasta Winnipeg Daniel Nyczak; on jest obrz. grecko-kat; zaś żona jego jest pochodzenia polskiego, i ta chodziła do kościoła tych rzymskich łotrów, a mąż jej D. Nyczak należy do cerkwi też narodowej (czy niezależnej). Gretchel, dowiedziawszy się o tem, przy spowiedzi wsiadł na kobietę w podobny sposób jak na moją, by porzuciła swego męża, takiego niezależnego i przeklętego, i by z nim ani jednego dnia dłużej nie mieszkała. Kobieta powiedziała, iż ma troje dzieci, które mogłyby się zmarnować i znędznieć bez matki, a ten faryzeusz mówił jej, że dzieci on da do zakładu, a ona sama dostanie utrzymanie u niego na plebanii. Spodobała się pewnie łajdakowi, bo kobieta zuch; ale widzisz łotrze, że ci się nie udało! Ta nie taka głupia, jak moja. Jako dobra żona, przyszedłszy do domu, opowiedziała zaraz swemu mężowi i narzekała: „O Boże! komuż dzisiaj wierzyć? ja już dziewięć lat żyję ze swym

---

[1]) W Ameryce tak nazywają zwolenników Kościoła Narodowego. (Przyp. Red.)

mężem w jedności i zgodzie, a on mi go każe porzucić i moje dzieci, aby matki nie miały, żeby się miały tułać po obcych ludziach."

Jest tu jeszcze więcej podobnych sprawek w Winnipeg.

Hej, wy zaślepieni bracia z rzymskiego kościoła. Dziś się mi odgrażacie, szydzicie sobie ze mnie i z mojego nieszczęścia. Pamiętajcie jednak, że i was to samo, albo coś gorszego spotkać może. Dziś księża rzymscy wam schlebiają, bo z wszystkimi naraz wojny prowadzić nie mogą, ale z czasem was tak do nogi wezmą, że skomleć będziecie, albo was zniszczą, nieszczęśliwymi zrobią.

A ty, panie von Gretchel,—ty nosisz miano księdza, sługi Chrystusowego? Ty podobno masz siać zgodę i miłość, ale gdzie łapę swoją przeklętą wtrynisz, tam piekło powstaje. Obowiązkiem twoim rozłączać żonę od męża, od dzieci? A w gazecie piszesz, obłudniku, że chcesz jedności i zgody, że tobie o dusze ludzkie chodzi?!

Czy dobry ksiądz odgraża się pięścią, jak to ty w Cook's Creek robiłeś, wołając, że twoje pięści są dobre? Hej, wartałoby tobie, gałganie, dać po karku. My jednak wstydzilibyśmy się dotknąć rzymskiego gadu; ciebie i tak prędzej czy później dotknie ręka sprawiedliwego Sędziego nas wszystkich — Boga!

Na ostatek dodamy, że wiemy wiele, bardzo wiele historyjek, które stanowiłyby ciekawy materyał dla... prokuratora. Są to rzeczy brudne strasznie, ale prawdziwe i gdyby było potrzeba, to byśmy je trochę przewietrzyli.

Zaczepek się więc nie boimy. Dalej, rzymianie w tany! Zobaczy was naród polski w różnych pozach i coś zawsze z tego skorzysta.

A. Komarnicki.

Daniel Nyczak.

Z powodu taksy lekarskiej. Jeden z lekarzy, dr. J. Zawadzki, wystąpił w „Kuryerze Warszawskim" w obronie świeżo ogłoszonej taksy lekarskiej. Odpowiada mu na to p. R. w „Nowej - Gazecie," a wyrazy te powinny otrzeźwić pp. lekarzy i skłonić ich do uprzystępnienia swych usług szerokim warstwom publiczności.

P. R. przytacza argumentacyę dr. Zawadzkiego:

„Niechże publiczność wie, że lekarz, dając pracę poniżej normy płatną, czyni ofiarę i niech ofiarę tę umie ocenić właściwie".

I odpowiada w taki sposób:

Owóż tak właśnie kwestyi stawiać nie wolno. Kto został lekarzem, powinien był z góry wiedzieć, że to zawód, w którego naturze tkwi ofiarność, który jednak nie upoważnia wcale do tego, żeby pacyent, nie mogący doktora wysoko opłacić, czuł się upokorzonym łaską, jaką mu wyświadczono, że pobrano od niego rubla zamiast 2-ch, lub 2 zamiast 3-ch. Chyba p. lekarzowi wiadomo, że doktór, któryby odmówił pomocy ciężko choremu odpowiadałby przed sądami, — i nie mógłby się tem bronić, że nie miał n. prz. szansy otrzymania 5 rub. za wizytę nocną podług nowej taksy...?

Sam zawód związany jest z obowiązkami moralnymi, a nawet prawnymi, które bierze się solennie na siebie, zostawszy lekarzem. A więc powinność społeczna, która tkwi w tem zadaniu, nie może być porównana z dobrowolną filantropią, lecz stanowi nieodłączny atrybut istoty zajęcia. Kto powołanie swe inaczej pojmuje, obrał w życiu drogę błędną.

W dalszym ciągu zbijając dowodzenia d-ra Zawadzkiego, p. R. pisze.

Dr. Zawadzki twierdzi, że lekarz tylko ma prawo określać swoje wynagrodzenie. Dowodzenie jest zgoła fałszywe. Tam, gdzie się ustanawia taksy, nie wolno w mocy prawa już określać ich jednostronnie. Zazwyczaj drugim kontrahentem jest jakaś instytucya, organizacya społeczna, albo bezpośrednio interesowani.. Taksę chleba ustanawia z piekarzami magistrat. Taksę aptekarską oznacza departament lekarski. Taksę adwokacką ustanowiono w drodze prawodawczej, podobnie taksę regentów, komorników i t. p. Cenniki płacy w niektórych rzemiosłach umownie ustaliły obie strony: pracobiorcy i pracodawcy.

Zresztą jest precedens co do taksy i w zawodzie lekarskim. Ustawa lekarska przewiduje taksę i oznacza różne ceny za pomoc doktorską od 15—90 kop. Taksa ta, oznaczona w r. 1789, zatwierdzona została nie tak dawno, bo w r. 1865. Ta sama ustawa określa znaczenie honoraryum lekarskiego, jako płacę, wyższą ponad oznaczoną w taksie, a wypływającą z wdzięczności i dobrej woli pacyenta. Zapewne, ustawa jest przestarzała. Lecz skoro się wchodzi na tory ustawodawstwa taksowego, trzeba dawną ustawę najpierw na drodze prawnej przekreślić i zaprowadzić inną również na tej drodze. Wtedy jednak nie będzie mogło być mowy o cenie tak wygórowanej.

Tak zbija, punkt za punktem, dowodzenia d-ra Zawadzkiego p. R.

Dodajmy od siebie, że samo już postawienie tej kwestyi przez Stowarzyszenie lekarzy polskich — w czasach kryzysu moralnego i materyalnego naszego społeczeństwa, a tembardziej występowanie pp. lekarzy w obronie omawianej taksy — robi na każdym człowieku, nie pozbawionym współczucia dla cierpień ludzkich i szlachetnych dążności społecznych, — bardzo przykre wrażenie.

Z wizyty pasterskiej. „Kuryer“ lubelski w № 151 opisuje wizytę pasterską biskupa Karasia sufragana Żytomierskiego, w Uściługu gub. wołyńskiej. Z opisu tego wyjmujemy niektóre szczegóły, jako przyczynek do charakterystyki naszych biskupów.

Korespondencya opiewa, że mieszkańcy miasteczka Uściługa, lubo biedni, na wieść o przyjeździe biskupa, przygotowali się jak mogli na jego przyjęcie. Wystawili bramę tryumfalną z odpowiednim napisem, zebrali się przy niej licznie i oczekiwali przybycia dostojnika z bijącem sercem. Była tam też deputacya od miejscowych Żydów — z rabinem na czele, który miał przywitać biskupa katolickiego chlebem i solą i przemówić słów parę.

O 1-ej godzinie ujrzeliśmy nadjeżdżającą karetę biskupa, która na rozkaz jakiś z wewnątrz skręciła, jakby chcąc bramę objechać; zatrzymała się jednak tuż przy samej bramie, nie mogąc jechać dalej z powodu tłumu, czy też znaku księży. Lokaj otworzył drzwiczki, biskup wyjrzał, zawahał się, jakby cofnął, wyjrzał poraz drugi, a ujrzawszy zbliżających się do karety Żydów oraz dwóch panów, mających powitać mową i chlebem biskupa na czele grupy katolickiej, odwrócił się do pierwszych plecami, drugich usunął ruchem ręki na stronę i nagle, zebrawszy w obie ręce swe szaty i unosząc je wysoko, puścił się kłusem w stronę kościoła.

Wśród zdumionej, nie umiejącej zdać sobie sprawy z tego co zaszło, publiczności, wyrywały się głosy: „Co się stało? co się stało?“ Biskup biegł zostawiając za sobą baldachim, księży, dzieci i panny otaczające go wieńcem, a gdy ten mu zawadzał, schylił się, przerzucił go sobie przez głowę. Dzieci się rozpierzchły, wieniec rzucono na drogę. Panowie z chlebem zastąpili mu raz jeszcze drogę (najniepotrzebniej) — jeden z nich wypowiedział krótko swoje powitanie, biskup coś odburknął. Nastrój serdeczny i uroczysty zamienił się w jednej chwili w przygnębiający, prawie złowrogi. „Wszystko na nic, całe przygotowanie przepadło“ — mówiły jakieś babki.

Niepodobna jednak wyrazić zmieszania i przygnębienia żydów.

Rzecz prosta, że taki „takt“ i taka „miłość“ oczekiwanego „pasterza“ mocno zasmuciła zebranych.

Dobę już całą o niczym więcej nie mówią u nas. Przygnębienie wśród ludności straszne. Z największym pietyzmem wymawiający imię biskupa, wymyślają mu dzisiaj. Niektórzy z bratczyków, ludzie poważni, płakali. Wszyscy czują się znieważeni, proszą ze wszech stron o korespondencyę. Jedna z kobiet mówiła mi: „Ledwie żyję od wczoraj, taki wstyd nas spotkał i żal ogarnął. Gdyby to można tak na cały świat ogłosić, napisać, my ,byśmy się wszyscy podpisali.“ Ogólnie powtarzają: „Oby był nie przyjeżdżał!“

Doskonale pracują nasi biskupi nad uświadomieniem ludu, — niema co.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

W ubiegłym tygodniu na rynkach warszawskich panowała dla pszenicy tendencya zniżkowa. Nabywano towar po cenach około 75 k. niżej na korcu, niż w zeszłym tygodniu. Natomiast żyto nabywano chętnie po cenach mocnych.

		za korzec
Pszenica wyborowa żądano		9.00 — 9.20
„ biała,	„	8.80 — 9.00
Żyto wyborowe	„	6.30 — 6.40
„ średnie	„	6.10 — 6.25
Jęczmień 2-rzęd.	„	4.60 — 5.00
„ 4-rzędowy	„	4.10 — 4.30
Owies wyborowy	„	4.50 — 4.60
„ średni	„	4.20 — 4.40
„ ordynaryjny	„	4.00 — 4.10

Nasiona. Widoki na rok nasienny są bardzo niepomyślne. Prawie wszędzie w Królestwie Polskiem koniczyny i inne trawy przepadły, z powodu nieprzyjaznych warunków pogody. Wobec tego posiadacze zachowują się bardzo wstrzemięźliwie. Żądania stawiają bardzo wysokie. Rolnicy wyprzedają inwentarz zbyteczny w obawie trudności przezimowania.

Ziemniaki. W obecnej chwili na rynkach warszawskich główne miejsce zajmują ziemniaki młode, które już są bardzo tanie—około 12 kop. za garniec. Stare ziemniaki dobre, jadalne — są jednak poszukiwane i chętnie kupowane.

(„Now. Gaz.“ № 308).

Lipiec	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zachód Słońca	Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Ubyło dnia
15	Czwartek	Rozesłanie Ap.	g. 3 m. 56	g. 8 m. 15	15	g. 2 m. 28 pn.	g. 7 m. 3 w.	g. 16 m 48.	g. — m. 27
16	Piątek	*N. M. P. Szkapl.*	g. 3 m. 57	g. 8 m. 14					

(ODMIANY KSIĘŻYCA.)

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.